

# EUNOMIA

miesięcznik raciborskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej

ISSN 1897-2349

nr 7 (29) / październik 2009



Foto: Gabriela Habrom-Rokosz

▲ Sale wykładowe znowu się zapętniły.

▼ Tańce i elementy pantomimiczne wychowanków zakładu poprawczego i ich koleżanek ze szkół raciborskich (s. 16).

▼ Dyskusja w czasie przerwy. Od lewej A. Wegner, K. Kasowska i G. Kryk (s. 7).

▼ Warsztaty FOTONU w bazylice w Branicach („Żarowa” s. 1).



Foto: Marek Szczówka



Foto: I. Gembalczyk



Foto: Gabriela Habrom-Rokosz



# Z JAWY

WYSTAWA PEDAGOGÓW INSTYTUTU SZTUKI  
PWSZ w RACIBORZU • 15.05 / 12.06 2009 r.



Plakat wystawy



Kazimierz Cieślak – *Taniec Salome z głową jeźdźca Bamberskiego*  
140 cm × 120 cm, olej / płótno, 2006



Gabriela Habrom-Rokosz – *Serce Natury*  
Fotografia, 2009



Grzegorz Hańderek – *znaki*  
200 cm × 80 cm, intaglio, 2009



Kazimierz Frączek – *sól, śledź, popielec*  
120 cm × 90 cm, olej / płótno, 2006

Magdalena Gogół – *Balkon*  
130 cm × 180 cm, olej / płótno, 2009



# Z JAWY

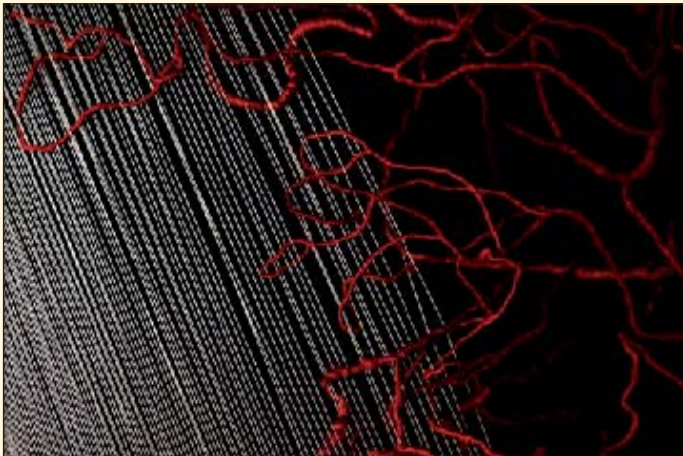
WYSTAWA PEDAGOGÓW INSTYTUTU SZTUKI  
PWSZ w RACIBORZU • 15.05 / 12.06 2009 r.



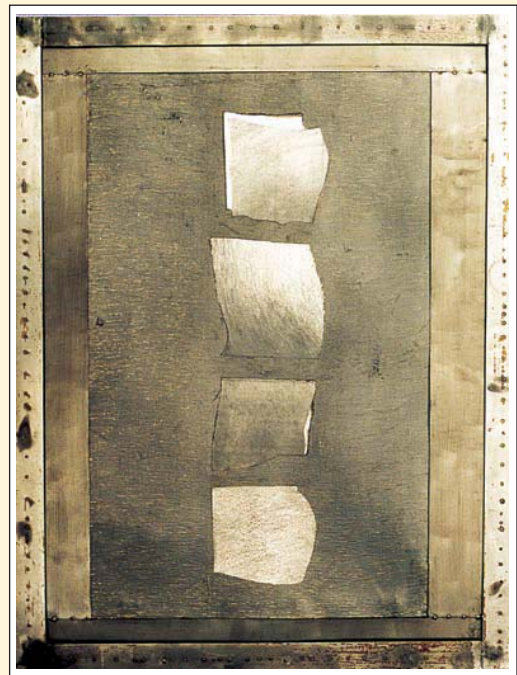
Jarosław Przybysz – z cyklu: głowy  
szkło, 1995



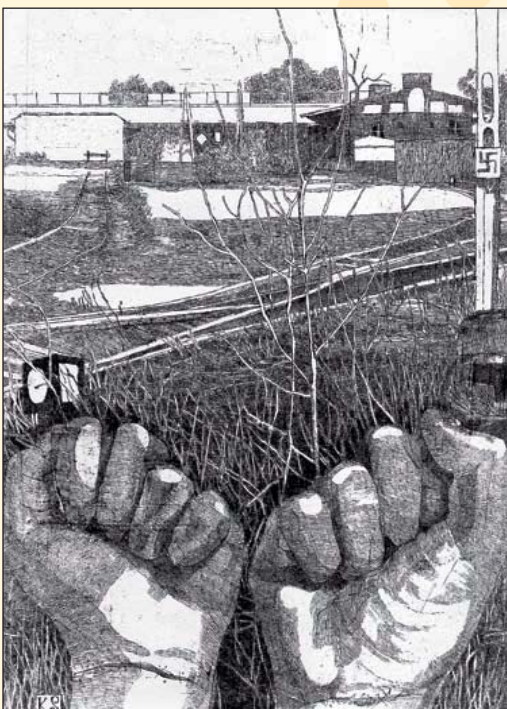
Wiesława Ostrowska – bez tytułu  
100 cm × 70 cm, technika własna, 2006



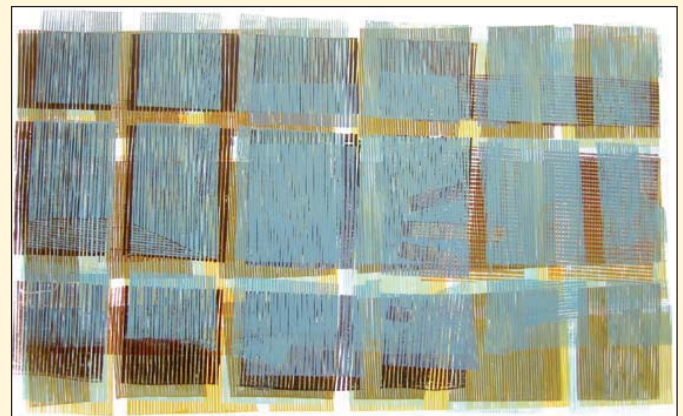
Piotr Wysogłód – zderzenie  
tkanina, 2009



Aleksander Ostrowski – Przestrzenie  
100 cm × 70 cm, rysunek, 2007



Karolina Staniecsek – pociągi pod specjalnym nadzorem  
akwaforta, 2009



Franciszek Nieć – bez tytułu  
50 cm × 70 cm, linoryt, 2009



## Benedykt Motyka – pasjonat historii



Benedykt Motyka

W poprzednich odcinkach naszego cyklu prezentowaliśmy biografię i dorobek Ryszarda Kincla, jednego z najwybitniejszych współczesnych humanistów związanych z Raciborzem, natomiast w pierwszym powakacyjnym numerze „Eunomii” postanowiliśmy przypomnieć innego znanego raciborzanina (zresztą serdecznego przyjaciela autora *Nieznanego księcia Sułkowskiego*) – Benedykta Motykę, publicystę, popularyzatora historii (zwłaszcza lokalnej), a nade wszystko nauczyciela.

Przyszedł na świat w Rybniku 16 kwietnia 1938 roku w tradycyjnej śląskiej rodzinie, pielęgnującej wartości i zasady katolickie oraz patriotyczne. Benedykt Motyka bardzo często wspominał z ogromnym szacunkiem swojego ojca, który był zaangażowanym „Korfancierzem”, czyli admiratorem polityczno-społecznych poglądów Wojciecha Korfanteo, a w czasie II wojny światowej więźniem obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Wiążąca się z Korfantym orientacja chrześcijańsko-demokratyczna, przekazywana w rodzinie Motyków, mocno ukształtowała także sposób patrzenia Benedykta na rzeczywistość polityczną, społeczną, kulturową i obyczajową.

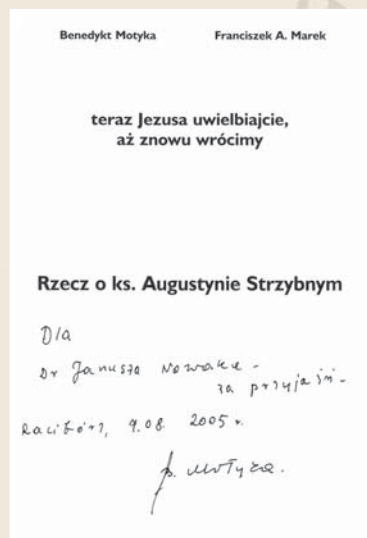
Na początku lat pięćdziesiątych nasz bohater udał się, jak dawniej mówiono, „do szkół” na Opolszczyznę, a ściślej do Technikum Ogrodniczego w Prószkowie koło Opola. Proces zdobywania wiedzy i umiejętności potrzebnych przyszłemu ogrodnikowi został mocno zakłócony w roku 1956 przez burzliwe wydarzenia społeczne, związane z falą tzw. odwilży. Uczeń Motyka zdecydowanie zaangażował się po stronie zwolenników przemian realizowanych pod hasłem „socjalizmu z ludzką twarzą”, co spowodowało na niego pewne szykany, jednak nie uniemożliwiło ukończenia szkoły. W trakcie nauki w prószkowskim Technikum Benedykt Motyka zainteresował się historią i literaturą, stał się namiętnym pozeraczem książek, zarówno naukowych, jak i z zakresu beletrystyki. Jednocześnie odkrył w sobie dar fenomenalnej pamięci, dzięki której z fotograficzną wiernością zapamiętywał całe frazy z przeczytanych książek (nawet w ostatnich latach życia, mimo wyniszczającej jego organizm choroby, potrafił cytować fragmenty dzieł Prousta, Sienkiewicza, Tołstoja i wielu innych twórców). Realizowany przez całe życie nałóg czytania pociągnął za sobą chęć pisania i przyczynił się do ukształtowania charakterystycznego stylu wypowiedzi Benedykta Motyki. Przyszły nauczyciel był, warto to powiedzieć, niespełnionym powieściopisarzem, marzącym o stworzeniu cyklu utworów dotyczących tematyki śląskiej.

Kolejnym etapem kształcenia stało się dla Benedykta Motyki raciborskie Studium Nauczycielskie, po ukończeniu którego podjął studia historyczne w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu. Przez kilka lat pracował w Szkole Podstawowej w Pietrowicach Wielkich, a w 1967 roku został zatrudniony w I Liceum Ogólnokształcącym im. Jana Kasprowicza w Raciborzu, z którą to szkołą związał się na dobre i na złe. Przez kilkanaście lat był jej wicedyrektorem. Wychował całe zastępy absolwentów I LO (wszystkich niezawodnie pamiętał; kiedy spotykał któregoś z uczniów po latach, od razu przedstawiał mu całe dossier, łącznie z jego słabymi i mocnymi stronami w nauce!), przygotował kilkunastu laureatów szczebla centralnego olimpiady historycznej oraz olimpiady wiedzy o Polsce i świecie współczesnym. Benedykt Motyka jako nauczyciel nie ograniczał się jedynie do dydaktyki, lecz aktywizował młodzież m.in. angażując ją do ...występów w prowadzonym przez niego kabarecie. Kochał sport – przede wszystkim piłkę nożną (grał zawsze na bramce) i żużel (był wiernym kibicem rybnickiego teamu).

Tytaniczną wręcz pracę wykonywał Benedykt Motyka jako popularyzator historii: książki i broszury, a przede wszystkim setki artykułów w prasie lokalnej. Interesowała go – jako popularyzatora i publicystę – głównie historia Górnego Śląska w XIX i XX wieku. Bardzo wielu mieszkańców Raciborza i ziemi raciborskiej zawdzięcza mu swoje historyczne wtajemniczenie.

Zmarł 28 marca 2006 roku po długiej i strasznej chorobie, chociaż do końca życia starał się być aktywny.

dr Janusz Nowak



W ostatnich miesiącach życia z powodu postępującej choroby pisanie sprawiało Benedyktowi Motyce wielkie trudności. Tym bardziej wzruszająca jest ta dedykacja.